



W tym numerze:

Chronologia dziejów	1
Sklep papirniczy i introligatornia	3
Zegarowe spółki handlowe	8
Park i Pałac Miejski	10
Adolf Krause	11
Miejska sala sportowa	12
Pozdrowienia z Dachy Europy	12

Numer 7-8 (236-237) lipiec - sierpień 2017

Chronologia dziejów



28 czerwca o godz. 19.00, w Sali Maksymiliana, uczestniczyliśmy w 144 rocznicy urodzin księżnej Daisy i 5 urodzinach Fundacji Księżnej Daisy von Pless. Na uroczystości honorowym gościem była prawnuczka Felicitas von Hochberg i Peter Konrad Friedrich von Hochberg. Obchodom patronował

Prezydent Wałbrzycha dr Roman Szelemej. Ten dzień uświetnił występ Księżęcej Orkiestry Salonowej pod dyrekcją Jerzego Koska, która zagrała „Cztery pory roku” A. Vivaldiego.

M.J.P

28 czerwca o godz. 18.00 w Miejskim Domu Kultury w Świebodzicach, w trakcie spotkania z autorką Barbarą Borkow, odbyła się premiera drugiego wydania książki „Siostry Daisy von Pless i Shelagh Westminster” (współorganizatorem imprezy było Towarzystwo Miłośników Świebodzic).

Uchwałą nr XXXV/244/2017 z dnia 29 czerwca 2017 r. Rada Miejska nadała nazwę „Królowej Jadwigi” ulicy biegnącej w granicach działek nr 29-0/19, 291/3, 291/8, 292/4 i 293/3, położonej w obrębie Pelcznica 1.

1 lipca w Sali Maksymiliana odbył się konkurs sopranetek, które wystąpiły w repertuarze księżnej Daisy. Inicjatorką tego przedsięwzięcia była Barbara Borkow, pisarka i tłumaczka, autorka książki „Siostry” i tłumaczenia II tomu pamiętników księżnej „Lepiej przemilczeć”.

M.J.P

Odpoczywając w Polsce, zwiedzili najpiękniejsze miasta, takie jak Kraków czy Warszawa, ale Świebodzice także przypadły im do gustu. Grupa dzieci, wychowanków Domu Pokoju z Betlejem, odwiedziła nasze miasto. Dzieci gościły w Polsce na zaproszenie Diecezji Świdnickiej oraz parafii w Witoszowie Dolnym, której proboszcz, ksiądz profesor Jarosław Lipniak podjął się pełnienia roli gospodarza i zadbał o zapewnienie atrakcyjnego programu pobytu. Obejmował on m.in. wycieczki do Krakowa, Leżajska i Częstochowy, wizytę w Warszawie u prezydenta RP Andrzeja Dudy, a w wolnych chwilach, między wyjazdami, relaks w naszym Wodnym Centrum Rekreacji.

7 lipca (piątek) o godzinie 12.00 odbyła się w Sali Maksymiliana konferencja prasowa poświęcona drugiej rocznicy otwarcia wystawy „Metamorfozy Zamku Książ”, podsumowująca współpracę z Muzeum Narodowym we Wrocławiu. W konferencji wzięli udział: dr Roman Szelemej – Prezydent Miasta Wałbrzycha, dr hab. Piotr Oszczanowski – Dyrektor Muzeum Narodowego we Wrocławiu, Rafał Wiernicki – Prezes Zamku Książ, Krzysztof Urbański – Prezes Zamku Książ w latach 2011-2016, inicjator porozumienia.

M.P

12 lipca wmurowano akt erekcyjny pod budowę nowego zakładu Wytwórni Lin i Powrozów „Defalin”, zlokalizowanego w Podstrefie Świebodzice Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej „Invest-Park”.

Prezes Lubomir Trojanowski wraz z zaproszonymi gośćmi uroczystie wmurował akt erekcyjny pod nową halą. W ozdobnej tubie znalazły się m. in. materiały promocyjne firmy, zdjęcia z uroczystości, zapisane na nośniku, przekazany przez burmistrza Bogdana Kożuchowicza herb miasta a także aktualny egzemplarz gazety miejskiej – dwutygodnika społeczno-samorządowego „Gazeta Świebodzicka”.

Na działce o powierzchni 3,5 ha w Podstrefie Świebodzice firma wybuduje dwie nowoczesne hale

produkcyjno-magazynowe o łącznej powierzchni 12 tys. m².

Obecnie prowadzone są prace przy budowie pierwszej hali, o powierzchni 6,3 tys. m², do której w grudniu bieżącego roku zostaną przeniesione linie do produkcji taśm PP. Hala może pomieścić 6 linii o łącznym potencjale produkcyjnym ok. 720 ton miesięcznie.

Zakończenie całej inwestycji planowane jest do końca roku 2021. Wówczas zakład całkowicie przeniesie się z ulicy Towarowej.

To jeden z najładniejszych placów zabaw w mieście. Dzieci z ulicy Zamkowej i okolic mają do dyspozycji prawdziwą plażę i mnóstwo urządzeń do rekreacji. Miasto zakończyło gruntowną modernizację tego miejsca. Hitem są: duża huśtawka bocianie gniazdo, drewniany domek – i miś.

Koszt modernizacji - 94.000 zł.



Dwa nowe „witacze” pojawiły się na trasach wiodących do miasta. Witają przejeżdżających i jednocześnie zapraszają do odwiedzenia Świebodzic.

Znaki zlokalizowane są przy wjeździe od strony Wałbrzycha oraz Strzegomia (przy rondzie Solidarności, w sąsiedztwie Podstrefy Świebodzice WSSE „Invest-Park”). Wysokie na 4 metry pylony są dobrze widoczne, a głównym elementem konstrukcji jest napis Gmina Świebodzice oraz herb miasta i duży napis: Witamy/Do Zobaczenia. W części dolnej umieszczono nazwy i symbole miast partnerskich, a także adres oficjalnej strony internetowej. Kolorystyka nawiązuje do barw miejskich.

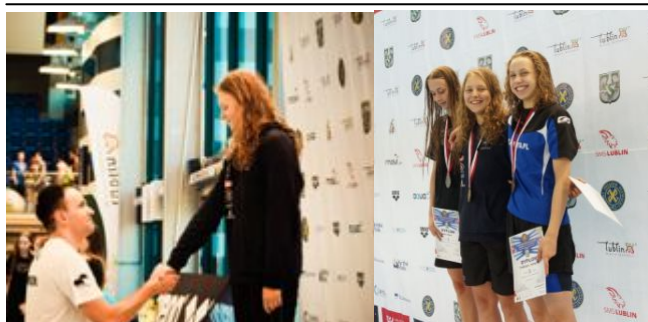
W niedzielę, 16 lipca odbył się V Międzynarodowy Konkurs Powożenia im. Księżnej Daisy von Pless. Ta niezwykle widowiskowa impreza już po raz drugi miała swoją świebodzicką odsłonę. Konie i powożący mieli do pokonania przeszkodę terenową, zlokalizowaną w Rynku.

Przejazdy zabytkowych powozów, reprezentujących różne style i epoki, były prawdziwą gratką dla publiczności. W tym roku organizatorzy: Burmistrz Miasta Bogdan Kożuchowicz oraz Polskie Towarzystwo Powozowe, przygotowali dla świebodziczian wiele atrakcji.

- To wydarzenie na stałe wpisało się już w letni kalendarz plenerowych atrakcji w naszym mieście, z czego bardzo się cieszę, bo impreza jest naprawdę

widowiskowa i sądząc po frekwencji, bardzo się mieszkańcom podoba – podkreślał burmistrz Bogdan Kożuchowicz.

W wielu punktach Świebodzic można było natopkać na utrudnienia komunikacyjne. Miało to związek z remontami cząstkowymi na drogach, prowadzonymi przez miasto. Remonty dotyczą takich ulic, jak: Aleje Lipowe, Długa, Sportowa, Ofiar Oświęcimskich, Parkowa, Dąbrówki, Sportowa, skrzyżowanie ul. Łącznej z ul. Mieszka I, Ciernie. Do tej pory miasto wydało na naprawy ok. 120.000 zł. A wykonawcą robót było ZGK Świebodzice sp. z o.o.



Hania Zawadzka, uczennica Publicznego Gimnazjum nr 2 zawodniczka Klubu Sportowego Rekin, wywalczyła złoto i tytuł Mistrzyni Polski Juniorek.

Szczęśliwe okazały się dla Hani Letnie Mistrzostwa Polski Juniorów 15-letnich na pływalni o wymiarach olimpijskich., które odbyły się w dniach 14-16 lipca w Lublinie.

W zawodach wystartowało 493 zawodników i zawodniczek ze 134 klubów z całej Polski.

Trenująca od lat w Klubie Sportowym Rekin Świebodzice Hania Zawadzka, zdobyła złoty medal oraz tytuł Mistrzyni Polski na królewskim dystansie 100 m stylem dowolnym. W finałowym wyścigu uzyskała wybitny rezultat 0:59,00. Jest to największy sukces zawodniczki, trenera Krzysztofa Winiarczyka i całego Klubu. Wielkie gratulacje.

Hania jest uczennicą Publicznego Gimnazjum nr 2 w Świebodzicach, w którym zostały zorganizowane optymalne warunki do łączenia treningu z nauką na wysokim poziomie. Pływaczka od wielu sezonów odnosi spektakularne sukcesy, jest także doroczną stypendystką ufundowanych przez Burmistrza Miasta Świebodzice Bogdana Kożuchowicza stypendiów za szczególne osiągnięcia sportowe.

Rozpoczęła się budowa ulicy Królowej Elżbiety na Osiedlu Piastowskim. To jedna z największych inwestycji drogowych w mieście w ostatnich latach. Samorząd przeznaczył na nią 4,5 mln zł z własnego budżetu.

W rejonie osiedla dobiega końca inna, drogowa inwestycja – remont nawierzchni ulicy Mieszka I i 3 Maja. Koszt tego zadania to ponad 1 mln zł, ale miasto otrzymało dofinansowanie z Programu Rozwoju

Gminnej i Powiatowej Infrastruktury Drogowej na lata 2016 – 2019 w wysokości ponad 500 tys. zł.

Projekt ZGK Świebodzice Sp. z o.o. pn.: „Termomodernizacja budynku biurowo-socjalnego z wykorzystaniem OZE i dostosowaniem obiektu dla osób niepełnosprawnych poprzez przebudowę pomieszczeń parteru oraz budowę pochylni” uzyskał dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Dolnośląskiego 2014-2020. Umowa na dofinansowanie została podpisana w poniedziałek, 31 lipca 2017 r. w siedzibie Instytucji Pośredniczącej Aglomeracji Wałbrzyskiej.

Całkowita wartość projektu to 693 154,92 brutto PLN, natomiast dofinansowanie to 313 529,10 netto PLN.

Ponad 1500 osób odwiedziło w niedzielę (30 lipca) kąpielisko letnie przy ulicy Rekreacyjnej. Upalna pogoda sprawiła, że świebodziczanie tłumnie ruszyli na basen, by szukać ochłody nie tylko w wodzie, lecz także w zacienionych, zielonych i bardzo urokliwych miejscach, których na naszym kąpielisku nie brakuje.

Tegoroczna, 16. edycja wyścigu upamiętniającego postać przedwcześnie zmarłego świebodzickiego kolarza Pawła Sosika, była wyjątkowa po dwakroć. 5 sierpnia Memoriał powrócił do Świebodzic po dwóch latach przerwy, dodatkowo w odmienionej formule - nie jako etap Górskiego Wałbrzyskiego Wyścigu Kolarskiego, lecz Kryterium Uliczne objęte honorowym patronatem Burmistrza Miasta Świebodzice Bogdana Kożuchowicza, rozgrywane na ulicach śródmieścia (Rynek start i meta, ul. Kopernika, pl. Jana Pawła II, Stefana Żeromskiego, Bolesława Prusa, Szkolna i Henryka Sienkiewicza) w dziewięciu kategoriach wiekowych: żakini, żak, młodziczka, młodzik, wyścig dzieci, juniorka młodsza, junior młodszy, juniory, kobiety open.

Na starcie zawodów organizowanych przez LKKS "Górnik Wałbrzych-DZT Świebodzice" stanęło aż 127 zawodniczek i zawodników, w większości z klubów dolnośląskich, lubuskich i opolskich. Rywalizacja o medale, puchary i premie miała więc mocną obsadę. Kolarze, w zależności od kategorii wiekowej, mieli do pokonania od dwóch do dwunastu okrążeń, czyli dystans od 2,8 do 16,8 kilometrów.

Grupa pięćdziesięciorga dzieci przebywała nad morzem w ramach kolonii letniej, zorganizowanej przez miasto. Dzieci spędziły (od 5 sierpnia) dwa tygodnie w Łazach.

Koszt pobytu dzieci to ok. 60.000 zł.

Rozpoczęła się największa w tym roku inwestycja oświatowa w Świebodzicach - termomodernizacja Publicznej Szkoły Podstawowej Nr 2 z Oddziałami

mi Integracyjnymi im. Nauczycieli Tajnego Nauczania. Finansowana jest przez budżet gminy oraz w ramach środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Dolnośląskiego 2014-2020. Wartość zadania to ponad 1,6 mln zł.

Zakres prac obejmuje ocieplenie ścian zewnętrznych, stropodachu i wymianę pokrycia dachowego, wymianę instalacji c.o., drzwi zewnętrznych, stolarki okiennej, itd.

Szkoła zyska także nowoczesny wygląd, dzięki m. in. ciekawej elewacji, wykonanej częściowo z marmurowych płyt.



W Zamku Książ, w Sali Maksymiliana, odbywał się XIV Międzynarodowy Festiwal Kameralistyki Ensemble im. Księżnej Daisy, od 16 do 27 sierpnia, pod patronatem Prezydenta Miasta Wałbrzycha doktora Romana Szelemeja.

*

Kwitnące hortensje (odm. Niko blue) i nenufary (białe, różowe i wiśniowe), czyli królestwo bogini Flory, przed Zamkiem Książ. Zdjęcia J. Palichleb

Maria Palichleb

Sklep papieżniczy i introligatornia Adolfa Krausego

Nieczęsto udaje się odtworzyć historię miejsc i ludzi z nimi związanych dawnego Freiburga. Do jednych z nich możemy zaliczyć sklep papieżniczy i introligatornię Adolfa Krausego, które mieściły się przy obecnej ulicy Henryka Sienkiewicza 14. Pozostały „dowody” jego działalności w postaci wydawanych widokówek, reklamy w adressbuchach, regały stanowiące wyposażenie sklepu i sucha pieczęć introligatorska. Te relikty obecności Krausego i jego rodziny w naszym mieście pozwolą na podjęcie próby rekonstrukcji działalności przynajmniej dwóch pokoleń introligatorów

Adressbuch z 1932 roku uwzględnia innych przedstawicieli tego zawodu: Alfreda Schälę (ob. Mikołaja Kopernika 7), który był prawnikiem naszego kronikarza J.E.F. Wurffla; pełniącego również funkcję przewodniczącego Stowarzyszenia Introligatorów Powiatu Świdnickiego. Trzecim rzemieślnikiem w tej branży był Gustav Schermann (ul. Młynarska – przytoczone źródło nie podaje dokładnej lokalizacji). Widocznie było zapotrzebowanie na ich pracę, jeśli w mieście działało trzech introligatorów.

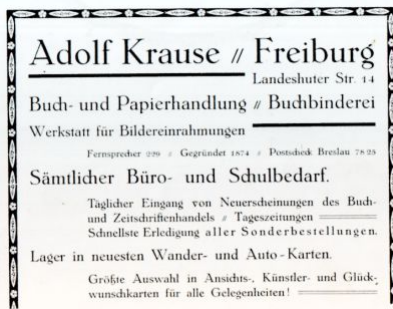
Adolf Krause urodził się w Lubawce (w pow. kamiennogórskim) 27 września 1843 roku. Był sy-

nem Ernsta Krausego (introligatora) i Johann Unttig.¹ Brak informacji o rodzicach, może wskazywać, że pozostali oni w tej miejscowości. Jakie względy skłoniły go do zmiany miejsca zamieszkania?

W naszym mieście żyło wiele osób o tym nazwisku. W adressbuchu odnotowano ich 15! Być może, któryś z nich był krewnym Adolfa i skłonił go do przyjazdu?

Gdy zdobył wykształcenie w zawodzie introligatora, pod kierunkiem ojca, postanowił usamodzielnąć się?

Interesująca jest reklama zajmująca ½ strony, w ozdobnej ramce, którą tworzy ornament składający



się z powtarzanych motywów pięciopłatkowych kwiatów i esów-floresów na planie liści. Zawarta jest w niej bogata oferta Krausego: „Książki i sklep papierniczy. Introligatornia. Pracownia oprawiania obrazów. Wszystko dla biur i potrzeb uczniów. Codzienny dostęp do najnowszych książek. Sprzedaż czasopism i dzienników. Najszybsze załatwianie wszystkich szczególnych zamówień. W magazynie najnowsze mapy: wędrowek i samochodowe. Największy asortyment kartek artystycznych z widokami i życzeniami”. Pojawia się tu bardzo cenna informacja: rok założenia – 1874. Adolf Krause miał 31 lat, gdy zaczął prowadzić introligatornię. A jaki to był rok dla miasta?

10 marca wmurowano kamień węgielny pod budowę nowej strzelnicy,

Otwarto Wyższą Szkołę Miejską (ze stanem 61 uczniów). Warto dodać, że rozpoczęcie roku szkolnego nastąpiło wiosną, a szkoła zainaugurowała swoją działalność w budynku nowej szkoły ewangelickiej (po wojnie była to Szkoła Podstawowa nr 2),

Edward Kramsta otrzymał honorowe obywatelstwo.

Trzy lata później urodził się jego syn Adolf.

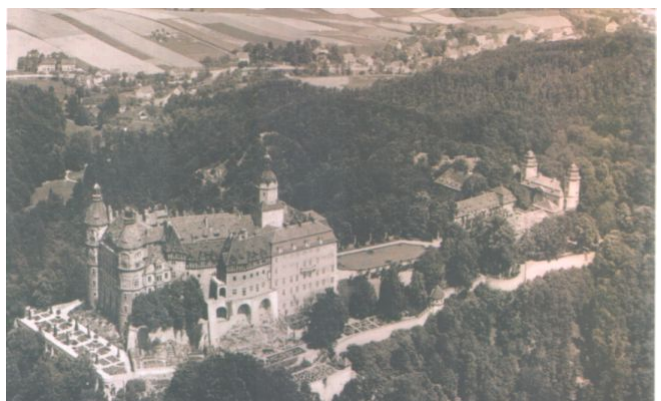
W klimat nieco późniejszych lat wprowadza nas stara widokówka, którą możemy zobaczyć na stronie 19 w albumie „Świebodzice minionej epoki”, pre-

zentującym zbiory Waldemara Krynickiego. Niemal w centralnym punkcie kadru znajduje się róg ulic (obecnej) Henryka Sienkiewicza i Młynarskiej. Na szczytowej ścianie widzimy witrynę w ramie drewnianych wykończeń i szyld: Buchbinderei (Introligatornia). Wystawę wypełniają książki, kartki, fotografie. Po prawej stronie, w gablocie, wyeksponowano poglądowe tablice z zakresu zoologii i pejzaże. Z pewnością artykuły te były związane z oferowanym asortymentem. W oknie, adoptowanym na wystawę, ustawiono przedmioty trudne do zidentyfikowania. Jeden z nich przypomina globus.

W pobliżu narożnika, na elewacji od strony ulicy Młynarskiej widoczna jest plansza – szyld wypełniający powierzchnię aż do okna na pierwszym piętrze. Była to reklama „Krautz & Rutkowski”, którego właścicielką była wdowa Marie Krautz. Tu jednak figuruje tylko jedno nazwisko. Może spółka powstała później, gdy M. Krautz stwierdziła, że sama nie jest w stanie poprowadzić warsztatu mechanicznego, zajmującego się naprawą samochodów i motocykli?

Idąca chodnikiem kobieta z dzieckiem na ręku, ubrana jest w spódnicę do kostek. Wskazywałoby to na 1-2 dekadę XX wieku (suknie uległy wyraźnemu skróceniu po I wojnie światowej). Adolf Krause zajmował się wydawaniem widokówek, ale ta, o której mowa, była autorstwa Hermanna Adama i nosi numer 4418. Wprawdzie data stempla pocztowego to 11 maja 1929 roku, ale według jej właściciela – Waldemara Krynickiego, może być starsza o 5 lat. Hipoteza ta wynika z numeru katalogowego.

Natomiast widokówka na stronie 18, ukazująca fragment ob. ulicy Henryka Sienkiewicza, od strony Rynku (początkowe numery), przedstawia duży ruch przechodniów w letni, słoneczny dzień. Na pierwszym planie, po lewej stronie, idzie młoda kobieta z jakimś pakunkiem, odwrócony tyłem do obiektywu stoi chłopiec z rowerem, środkiem jezdni jedzie kobieta na rowerze, a przed hotelem „Pod Jeleniem” stoi dziewczynka z małym wózkem z lalką. W oddali widoczny wóz konny na kołach drewnianych z metalowymi obręczami, skierowany w dół ulicy. Ta kartka została wydana w 1930 roku przez Adolfa Krausego. Identyczną w swoich zbiorach, ma Marek Mikołajczak. W pierwszym albumie, wyda-



nym przez Towarzystwo Miłośników Świebodzic w 2009 r., na stronie 54 znalazła się widokówka „A. Krausego” – zamek Książ po rozbudowie z datą wysłania: 18.10.1938 r. Motyw ten podkreśla identyfikację ze znanym miejscem historycznym i specyficzną, eklektyczną architekturą. Można przyjąć, że znajdowały się one w stałej sprzedaży w sklepie. Zapewne były również te, które wydawał potentat w tej branży na Dolnym Śląsku – Hermann Adam, mieszkający i prowadzący działalność w pobliżu – przy obecnej ulicy Wiejskiej 1.

Gustav Renner, późniejszy poeta, prozaik i dramaturg, który urodził się w domu przy tej samej ulicy (pod numerem 43, 10.X.1866 r.), po ukończeniu szkoły elementarnej, uczył się zawodu u Adolfa Krausego. Terminatorskie reminiscencje pojawiły się w poemacie „Matka”², powstałym ok. 1887 roku, po upływie kilkunastu lat. Pojawiają się tu ulotne obrazy z tego okresu, z berlińskiej perspektywy.

Poszczególne wersy oddają atmosferę letniego poranka w małym miasteczku. Synestezjny obraz wypełniają liczne refleksy światła, świadczące o dużej wrażliwości na barwy. Uzupełniają go dźwięki. Najważniejsza jednak jest postać chłopca, idącego ulicą.

„O, cichy poranku małego miasteczka.
Domy zamykają jeszcze oczy okien
Tylko z sąsiedztwa kowal skarży się głośno
W rytm uderzeń młota
Zaspany pieje kogut

Pierwszy promień słońca błyszczący wokół wieży kościoła

Po deszczu krople spadają z drzew
Terminator idzie stukając pantoflami”³

Upersonifikowane domy zamykają oczy – bo jeszcze są zasłonięte okna lub zamknięte okiennice. W tym wersie poeta wprowadza element baśniowości. A promień słońca, który „błyszczący wokół wieży kościoła” – odnosi się do której z wież? Jeśli podmiot liryczny uwzględnia swe wrażenia z pierwszego etapu „wędrowki”, po wyjściu z domu, w którym mieszkał – można tę reminiscencję odnieść do wieży kościoła św. Jana.

Nie wiadomo dokładnie, w którym roku G. Renner rozpoczął naukę u Krausego. Mogło to być w pierwszym okresie funkcjonowania jego warsztatu introligatorskiego.

Działalność ta wymagała odpowiedniego sprzętu i właściwej organizacji. Można przyjąć, że w miejscu, gdzie dziś mieści się optyk – były oprawiane książki i obrazy. Czy wszystkie etapy odbywały się przy użyciu maszyn?

Karty mogły być zszywane ręcznie. Z pewnością stała tu jakaś prasa do arkuszy papieru, gilotyna do przycinania kartek, kartonów. Nasuwa się kolejne pytanie: a etap klejenia? – prawdopodobnie ręczny.

Gdy Gustaw Renner opuścił swoje miasto – najpierw studiował we Wrocławiu, później zamiesz-

kał w Berlinie. Być może, gdy wracał tu, by odwiedzić rodziców (jego matka Christina Ernestina Nosig zmarła w 1888 r., 16 listopada) wstępował na chwilę rozmowy z dawnym mistrzem, by zapytać o zdrowie, pracę. Mógł opowiadać o wydanych tomikach poezji, życiu w stolicy.

Być może, poznał Adolfa – juniora, który był młodszy od niego o 11 lat? Po śmierci seniora (1917), by podtrzymać tradycję dawnych kontaktów nadal zatrzymał się na chwilę rozmowy w małym sklepie? W sprzedaży mogły być książki G. Rennera, późniejszego honorowego obywatela Freiburga (1932). A może ambicją właścicieli było dbanie, by zawsze na półce znajdowały się egzemplarze poezji, dramatów i prozy tego wyjątkowego ucznia, który rozświetlił swoje miasto? Krausowie mogli informować klientów, że autor ten terminował tu przed laty, a teraz pracuje jako bibliotekarz w Berlinie.

To oczywiście tylko hipotezy, ale taki scenariusz (bardzo sympatyczny, bo podtrzymujący towarzyskie relacje, wynikające z dawnych układów) jest możliwy.

W sklepie tym mogły być również w sprzedaży tomiki poezji Eduarda Beckera, poety, który urodził się 27.VI.1841 roku przy tej samej ulicy (w domu pod numerem 25). Wprawdzie wyjechał ze Świebodzic i pracował jako nauczyciel w Wałbrzychu, ale może zabiegał o to, by w jego rodzinnym mieście, niemal w sąsiedztwie miejsca urodzenia, były dostępne jego poezje?

Istnieje prawdopodobieństwo, że sklep ten odwiedzała Katharina Schlaupitz, późniejsza poetka i autorka opowiadań, która mieszkała w Pelcznicy.⁴ Jako uczennica szkoły ewangelickiej, później Szkoły dla Dziewcząt (ob. Aleje Lipowe 1) i Szkoły Realnej przy ul. Świdnickiej, mogła kupować tu zeszyty i przybory szkolne. Może u Krausego zaopatrywał się jej ojciec Paul, w materiały do malowania obrazów?

Możemy przypuszczać, że Adolf Krause – junior wziął udział w zjeździe mistrzów introligatorskich, który odbył się w naszym mieście w czerwcu 1930 roku. Był on zapewne okazją do wymiany doświadczeń. Może zostały zaprezentowane tu nowinki techniczne z tej branży?

Kurt Renner, dawny mieszkaniec, wędrując po mieście swej młodości tak wspomina to miejsce: „[...] pod numerem 4 w małym sklepie narożnym [...] w dawnym sklepie Papier – Krause jak my dzieci – nazywaliśmy Krausebottscher, można teraz kupić wyroby galanteryjne”⁵.

Na przeszłość nakładają się tu realia współczesne 1978.

Dlaczego właściciel został nazwany „Krause – bednarz”? Być może, ze względu na sylwetkę?

W adressbuchu z 1932 roku rzemieślnik ten figuruje na stronie 71 pod numerem 59. Reklama Krausego z 1942 roku ma identyczną treść, jak ta prezentowana wyżej. Różni się tylko prostą ramką.

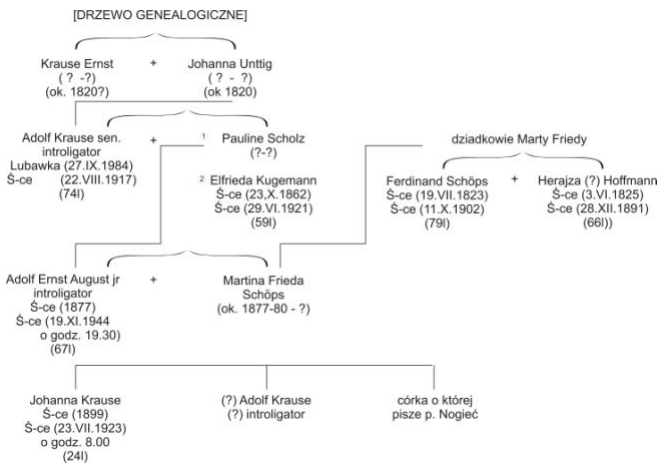
Ciekawe, że wśród mieszkańców domu nr 14 figuruje tylko A. Krause.



Intrygujące jest, że w 1932 roku podano jego adres: ob. ul. Henryka Sienkiewicza 23 (może to błąd wynikający z przestawienia kolejności

liczb?) po przeciwnej stronie ulicy. A może rzeczywiście tam mieszkał? Kto wobec tego zajmował mieszkanie na I i II piętrze, nad sklepem? Adolf – senior zmarł 22 sierpnia 1917 roku, w wieku 73 lat; jego żona Elfrida – 29 czerwca 1921 roku – przeżyła 58 lat.

Mamy tu do czynienia (prawdopodobnie) z



czterema pokoleniami rodziny, zajmującej się introligatorstwem. Nie było to odosobnione zjawisko, gdy ojciec wtajemniczał syna w arkana zawodu. Junior pracował najpierw pod kierunkiem seniora, a później – samodzielnie (wynikało to z naturalnych praw przemijania, rządzących egzystencją człowieka).

W pierwszym woluminie „Pionierskich lat Świebodzie 1945-1955” we wspomnieniach poświęconych Państwu Alicji i Władysławowi Nogociom pojawia się komentarz ich syna – Piotra:

„Niemiec, który mieszkał w domu na Stalina 14 (Landeshuterstrasse 14) był malarzem, księgarzem i introligatorem, powiesił się w maju 1945. Jego córka do połowy lat 50 korespondowała z rodzicami w sprawie zaświadczeń o pozostawionym mieniu – chciała uzyskać odszkodowanie i dzięki rodzicom udało się to – posiadam 2 listy w tej sprawie. [...] Sklep galanteryjny powstał w 1956 r.”⁶

Adolf – junior zmarł 19 listopada 1944 roku w wieku 67 lat. Rejestr cmentarny podaje jeszcze 2 imiona: Ernst (po dziadku introligatorze) i August – mogło to być imię ojca matki.

Zacytowany wyżej komentarz sugeruje, że właściciel popełnił samobójstwo w maju 1945 roku (przezrany kłeską, nadejściem Rosjan, perspektywą

utraty wszystkiego, co posiadał, koniecznością opuszczenia rodzinnego miasta?). Na tym etapie rozważań trudno negować tę informację. Może wspomniana przez P. Nogecia osoba to przedstawiciel czwartego pokolenia, syn Adolfa Ernesta Augusta? Jeśli E. A. Krause miał syna, to w chwili zakończenia wojny mógł mieć czterdzieści parę lat. Dlaczego jednak nie odnotowano jego śmierci w archiwalnych księgach? Jeden z ostatnich wpisów pojawił się w listopadzie 1945 roku.

Po wojnie Alicja i Władysław Nogeciowie kontynuowali działalność Adolfa Krausego. 18 grudnia 1945 roku otrzymali zezwolenie na prowadzenie sklepu z artykułami piśmienniczymi, a 26 lutego 1946 – na księgarnię i artykuły piśmiennicze.⁷

Piotr Nogiec napisał: „Bibliotekę i introligatornię upaństwowiono w 1949 roku, czyli praktycznie zlikwidowano. Maszyny introligatorskie, które służyły ojcu wywalono przez okno na ciężarówkę i wywieziono”⁸.

Z pewnością były w dobrym stanie technicznym. Gdzie trafiły? Do innego introligatora? Na złom? Działania takie wynikały z bezzmysłności połączonej z bezkrytyczną realizacją powojennych dyrektyw partyjnych.

Materialnym dowodem prowadzonej działalności introligatorskiej jest zachowana „sucha” pieczęć w zbiorach naszej stałej Czytelniczki, Pani Barbary Szafraniak – obecnie w depozycie piszącej te słowa.



Wykonana z brązu (wym. Podstawy: 11cmx4,7cm). Wysokość z gałką – 7,5cm, waga 455 gramów. Sama pieczęćka z tekstem:

„Schreibmaterialen &
Buchbinderei
Adolf Krause
Freiburg i/schles” (2cmx4,7cm)

Ramię dźwigni, zakończonej drewnianą gałką zdobią dwa stylizowane liście dębu (akantu?) oddzielone motywem przypominającym ornament cęgowy (?).

Być może, książki oprawione w tutejszej pracowni i „plecy” obrazów były sygnowane odciskiem tej pieczęci?

Można wysunąć hipotezę, że różnego rodzaju księgi i rejestry urzędowe (ówczesnego USC, cmentarne, księgi małżeństw, urodzeń, zgonów, narzeczo-nych) były oprawiane przez tutejszych introligatorów. Część z nich mogła powstać w warsztacie Adolfa Krausego.

Obecnie, w zasobach archiwum, są w bardzo dobrym stanie, bo zostały wykonane bardzo solidnie.

Po raz kolejny może towarzyszyć nam życzenie:

„A gdyby tak <<wejść>> w kadr pierwszej, przywołanej widokówki, odczytać wszystkie szyldy i tabliczki, poczuć klimat miejsca, otworzyć drzwi wejściowe, przekroczyć próg i... stanąć na stopniu sklepu, którego wystrój pozostał po wojnie i trwał w latach 50-, 60-, 70-, 80- XX wieku?”

Dziś to jedno z niewielu miejsc w naszym mieście, w którym został zachowany klimat dawno minionych lat. Pozostały drewniane wykończenia witraży,



drzwi wejściowe z pięknie rzeźbionymi kolumnami z koryncowymi kapitelami.

W dawnym sklepie Krausego – po lewej stronie znajdował się oszklony kontuar, za nim – piękne regały, zdobione identycznymi kolumnami jak na drzwiach wejściowych, z charakterystycznymi gzymsami – zamykane oszklonymi drzwiami z mosiężnymi klamkami.



I właśnie te regały, które prawdopodobnie pamiętają początek działalności Adolfa Krausego (1874 r.) – stały się

inspiracją do odbycia sentymentalnej podróży w przeszłość.

Z ogromną satysfakcją mogę napisać, że one nadal istnieją! Nie zostały zniszczone! Są reliktem dawno minionej epoki. Dziś zdobią wnętrza kwaciarni przy ulicy Pocztowej. Wystarczy spojrzeć na fotografii. Warto wstąpić do pełnego magii, zapachów i barw królestwa kwiatów, podziwiać wystrój wnętrza, które tworzą również inne stare meble.

Okazuje się, że dawne szafki kontuarowe ze sklepu papierniczego Adolfa Krausego również zostały ocalone przez właścicielkę kwaciarni – Panią Alicję Wiącek. Wprawdzie są pozbawione poziomej

części oszklonej (bo w nowym wnętrzu i przeznaczeniu – nie miałyby zastosowania), ale nadal istnieją.

Oczyszczone z grubej warstwy olejnych farb, jakimi zostały pokryte (regały i szafki) w ciągu dziesiątek lat, zacierających kształt detali, cieszą oczym swym pięknem i precyzją wykonania. Widzimy, że doskonale prezentuje się w nowym, florystycznym przeznaczeniu. Warto, kupując tu kwiaty, zatrzymać na nich wzrok.

Piękno tych mebli świadczy o kunszcie dawnych stolarzy. Może stanowiły one wyposażenie sklepu A. Krausego od początku jego istnienia czyli – 1874 roku? Czy mogły powstać w miejscowym warsztacie? Jest to prawdopodobne, zważywszy na dawną ideę samowystarczalności miast. Być może, twórcą ich był Paul Franke, bo to rodzinne przedsiębiorstwo powstało już w 1835 roku. Gdy zaczął funkcjonować sklep i introligatornia – działało od 39 lat. Można więc przyjąć, z dozą prawdopodobieństwa, że ocalone regały mają freiburski rodowód – dalej służą w naszym mieście działalności handlowej – tym razem jako miejsce oryginalnych ekspozycji kwiatów i różnych bibelotów, skutecznie przywołując ducha dawnej epoki.

Cóż, pora kończyć tę krótką (nieco nostalgiczną) podróż w przeszłość. Miejsca działalności Adolfa Krausego (seniora i juniora) istnieją, ale mają inny charakter i klimat. W dawnym sklepie mieści się Salon Kosmetyczny Sylwia, a w introligatorni – optyk.

Przypisy:

¹ APWr, Oddział Kamieniec Ząbkowicki, AMŚ, Friedhofs-Register, sygn. 1/4

² Dzieje Miasta, 2011/2, s. 10

³ ib.

⁴ ib. 2011/7, s. 4-6

ib. 2011/8, s. 4-6

ib. 2016/9, s. 2-6

⁵ ib. 2014/2, s. 8-11

ib. 2014/3, s. 4-7

⁶ Pionierskie lata Świebodzic 1945-1955, Wspomnienia, pod red. M. Grudzińskiej i J. Kujata, Ś-ce 2011, s. 81-82

⁷ ib.

⁸ ib.

Zdjęcia Jan Palichleb



Zegarowe spółki handlowe ze Świebodzic

Drugą połowę XIX i początek XX wieku charakteryzuje dynamiczny rozwój przemysłu w Świebodzicach. W znacznej mierze przyczyniły się do tego przedsiębiorstwa zegarowe, których pod koniec XIX stulecia było tutaj kilkanaście. To właśnie dzięki ich rozwojowi i wzrostowi produkcji, na terenie miasta zaczyna osiedlać się coraz więcej przybyśków, a same Świebodzice znacznie rozrastają się. Warto zaznaczyć, że coraz większą rolę zaczynają odgrywać firmy handlowe, gdzie zatrudnieni fachowcy od spraw sprzedaży, reklamy i wizerunku, potrafią nie tylko zadbać o odpowiedni popyt na miejscowe produkty, ale także wpłynąć na promocję samego miasta. Dzięki znakomitym czasomierzom Świebodzice były postrzegane w tamtym okresie jako: „Śląskie Miasto Zegarów” lub też nazywane „Małą Szwajcarią”, a tzw. „frejburskie zegary” były znane i poszukiwane daleko poza granicami. Oczywiście dużą rolę w kształtowaniu tego pozytywnego wizerunku odgrywali tutejsi handlarze, przedstawiciele i różnego rodzaju spółki handlowe, wśród których wyróżniały się takie firmy jak: Heinze & Co, Emil Reimers, Oswald & Co, czy też Reinhold Zeuner.

Heinze & Co

Firma ta jest uważana za jedną z najstarszych spółek związanych z przemysłem zegarowym, jakie powstały na terenie dawnych Świebodzic. Założona w 1874 r. na wschodnich obrzeżach miasta, przy drodze w kierunku Świdnicy (obecnie kamienica przy ul. Świdnickiej 19). Początkowo była to firma zajmująca się wyłącznie produkcją różnego rodzaju obudów i skrzyń drewnianych do zegarów powstających na terenie Freiburga. Poza produkcją drewnianych elementów, właściciele spółki zajęli się z czasem także handlem i dostawą zegarów dla wszelkiego rodzaju odbiorców hurtowych. Nie wyklucza się, że firma mogła również sama nabywać mechanizmy



Zabudowa ulicy Świdnickiej w Świebodzicach z pocz. XX stulecia. Po prawej stronie widać budynek firmy Heinze & Co, a po lewej – obiekt z czerwonej cegły – siedziba dawnego browaru (źródło: www.dolny-slask.org.pl).

zegarowe, a następnie montować je w obudowach i sprzedawać pod własną marką jako kompletne zegary (podobnie czyniła inna świebodzicka spółka – Victoria). Z zachowanych informacji wynika, że Heinze & Co jeszcze w 1907 r. była wymieniana jako liczący się producent skrzyń zegarowych na terenie naszego miasta. Natomiast w 1932 r. firma ta jest wymieniana w książce adresowej Świebodzic (niem. Adressbuch Freiburg Schl.) już jako typowa spółka handlowa prowadzona przez Paula Heinzego. Nie wiadomo jak długo zakład ten funkcjonował na terenie miasta.

Emil Reimers

Niewiele młodszą od spółki Heinze & Co była firma handlowa prowadzona przez Emila Reimera. Dokładnie nie wiadomo, kiedy została założona, jednak na podstawie zachowanych relacji źródłowych można przypuszczać, że nastąpiło to pod koniec lat 70-tych XIX stulecia. Nie znamy również dokładnej jej lokalizacji.¹

Zaliczała się ona do jednych z największych firm handlujących zegarami, obudowami i elementami zegarowymi na terenie miasta. Była wymieniana również jako jedna z ważniejszych firm hurtowych i agentur handlowych w ówczesnych Niemczech, mających w swoim posiadaniu duży wybór zegarów produkowanych przez koncern Gustava Beckera (a od 1899 r. VFU czyli Zjednoczenie Świebodzickich Fabryk Zegarów). W jej ofercie można było spotkać czasomierze kilku rodzajów (wagowe, sprężynowe i inne). Polecała także szeroki wybór obudów i skrzyń zegarowych w ponad 1000 odmianach. Emil Reimers zaliczał się do tych handlarzy, którzy reklamowali się w czasopiśmie poświęconym przemysłowi zegarowemu w Niemczech. Ogłoszenia na temat jego działalności można m.in. spotkać na łamach Deutsche Uhrmacher Zeitung, gdzie pojawiały się od początku 1880 r.

Emil Reimers
Regulateur-Uhren-Fournituren- u. Gehäuse-Handlung
in Freiburg in Schlesien
empfiehlt Gewichts- u. Federzug-Regulateure, sowie Regulateur-Gehäuse
über 1000 Stück zu billigen Preisen. Preis-Courant nebst Musterkarte
stehen zu Diensten. 2765

Gewicht- und Federzug-Regulator
sowie **Regulator-Gehäuse**
empfiehlt zu billigen Preisen
3943
Emil Reimers
in Freiburg in Schl.
Auf Verlangen Musterkarte und Preisecourant.

Emil Reimers
Regulator-Uhren-Handlung
in Freiburg i. Schl.
empfiehlt sein grosses Lager von Gewicht- und Federzug-Regulateurs, sowie Gehäuse, Werke und Fournituren. Musterkarte nebst Preis-Courant stehen auf Verlangen gern zu Diensten. 3304

Reklamy dotyczące firmy Emila Reimera ze Świebodzic, zamieszczone na łamach niemieckiego czasopisma „Deutsche Uhrmacher Zeitung” (ze zbiorów autora)

Nie wyklucza się, że Reimers mógł być także drobnym producentem zegarów, gdyż w 1904 r. jego

zakład był wymieniany jako „Regulatorfabrik” (czyli fabryka zegarów-regulatorów). Jak długo działał on na terenie Świebodzic, nie wiemy.

Oswald & Co

Kolejną firmą handlową, która odegrała znaczącą rolę w historii świebodzickiego przemysłu zegarowego była spółka założona około 1890 r. przez Hermanna Oswalda. Specjalizowała się ona – jak wskazują na to dawne ogłoszenia reklamowe - w sprzedaży oraz dostawie regulatorów i zegarów w różnym zakresie, a głównie na użytek gospodarstw domowych. Były to zegary stołowe, wolnostojące, budziki, a także zegary masywne, produkowane w tzw. amerykańskim stylu. Firma wytwarzała także dębowe obudowy zegarowe (w 5-ciu odcieniach), o czym mówi jedna z reklam opublikowanych w 1898 r. Spółka była także producentem, ale na niewielką skalę, własnych zegarów. Świadczyć o tym miałyby nazwa firmy jako „Zimmeruhrenfabrik”, a także własna sygnatura umieszczana na regulatorach.



Sygnatura firmy Oswald & Co (ze zbiorów H.H. Schmida)

Na początku XX stulecia firma prowadzona była przez dwóch synów Hermanna Oswalda: Paula i Emila. W tym też okresie – lata 1904



Karta reklamowa firmy Oswald & Co z 1899 r. (ze zbiorów H.H. Schmida).



Reklamy spółki Oswald & Co zamieszczone pod koniec XIX w. na lamach czasopisma „Deutsche Uhrmacher Zeitung” (ze zbiorów autora).

oraz 1907 – spółka jest wymieniana wyłącznie jako firma handlowa. Po raz ostatni wzmiankowana w 1910 roku. Nie wiadomo jak długo funkcjonowała oraz gdzie zlokalizowana była jej główna siedziba.²

Reinhold Zeuner

Firma Reinholda Zeunera założona została w 1890 roku i przez okres swojego istnienia miała siedzibę przy dawnej Grabenstrasse 21 (obecnie ul. Szkolna 21). Początkowo była to



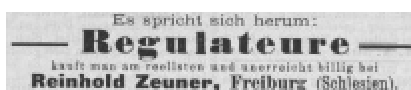
Sygnatura firmy Klose & Zeuner (ze zbiorów H.H. Schmida)

spółka dwuosobowa, wymieniana w dokumentach pod nazwą: Klose & Zeuner. Z tego też okresu pochodzi znak firmowy, umieszczany na produktach firmy w postaci inicja-

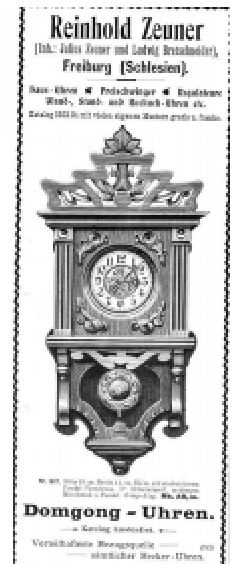


Widok na dawną ul. Grabenstrasse w Świebodzicach (obecnie ul. Szkolna). Pierwszy budynek po prawej (przyozdobiony zielenią), to siedziba firmy Reinholda Zeunera (źródło: www.dolny-slask.org.pl)

łów właścicieli: K&Z oraz napisu Freiburg i. Schl. Spółka zajmowała się eksportem i handlem hurtowym, a w sprzedaży oferowała przede wszystkim regulatory, łańcuszki do zegarów, a także czasomierze ścienne i stołowe we wszystkich rodzajach. Nie wyklucza się, że firma ta mogła również być - w pierwszych latach swojej działalności - producentem własnych mechanizmów zegarowych, na których



Reklamy spółki zegarowej Reinholda Zeunera z lat 1896-1904 zamieszczone na lamach „Deutsche Uhrmacher Zeitung” oraz „Allgemeines Journal der Uhrmacherkunst” (ze zbiorów autora)



była umieszczana charakterystyczna sygnatura z inicjałami K&Z.

W ponad 40-letniej historii istnienia, firma wielokrotnie zmieniała właścicieli i formy własności. Po raz pierwszy nastąpiło to około 1896 roku, kiedy to dotychczasowi wspólnicy postanowili się rozstać. Od tego momentu właścicielem firmy zostaje Reinhold Zeuner. Świadczą o tym m.in. reklamy zamieszczone w 1896 oraz 1897 roku na łamach takich czasopism jak: Deutsche Uhrmacher Zeitung czy Allgemeines Journal der Uhrmacherkunst, gdzie miejscowa spółka wymieniana jest jako: Reinhold Zeuner (vormals Klose & Zeuner). Natomiast w początkach XX stulecia zarządcami przedsiębiorstwa są już: Julius Zeuner (prawdopodobnie syn Reinholda) oraz Ludwig Bretschneider (1907 r.). Kres działalności firmy przyniósł zapewne wielki kryzys ekonomiczny z lat 1929-1933. Wtedy też, po raz ostatni, firma jest wzmiankowana w książce adresowej Świebodzic z 1932 r.

Przypisy:

1. W książce adresowej Świebodzic z 1932 r. zachowała się informacja o niejakiej Emmie Reimers, wdowie, zamieszkałej przy ówczesnej ulicy Sandstrasse 4 (dzisiejsza Piaskowa). Być może była ona wcześniej małżonką Emila Reimersa, który także przy ul. Piaskowej mógł mieć swój warsztat.

2. W książce adresowej z 1932 r. jest wymieniana niejaka Marie Oswald, wdowa po handlarzu, zamieszkała przy ul.

Świdnickiej 1.

Wykaz źródeł:

1. H.H. Schmid: Lexikon der Deutschen Uhrenindustrie 1850–1980: Firmenadressen, Fertigungsprogramm, Firmenzeichen, Markennamen, Firmengeschichten. Herausgeber, Deutsche Gesellschaft für Chronometrie 2012;

2. Deutsche Uhrmacher Zeitung (<https://digital.slub-dresden.de>);

3. Allgemeines Journal der Uhrmacherkunst (<https://www.deutsche-digitale-bibliothek.de>)

Park i Pałac Miejski

Zespół występujący w historii miasta jako „Kramsta-Schloss”. Pozostaje sprawą niewyjaśnioną, czy pierwotnie założenie powstało jako rezydencja miejska rodziny Kramstów, którzy zapoczątkowali w Świebodzicach wielki rozwój przemysłu lniarskiego. Niekiedy w literaturze zespół ten występuje jako fundacja rodziny Kramstów dla miasta. Z drugiej strony, według wzmianki kronikarskiej, w 1895 roku miasto pozyskuje pałac i park Kramstów drogą kupna za sumę 90.000 marek. Wtedy to pałac zostaje przeznaczony na mieszkanie burmistrza (Stadtoberhaupt) oraz nazwany pałacem miejskim. Park zaś pełni rolę parku miejskiego o układzie naturalnym dróg, z polami i klombami drzew rodzimych i pochodzenia egzotycznego. W parku, przeznaczonym na potrzeby miasta, znajdują miejsce ptaszarnia

Ulica Adama Mickiewicza



oraz hala sportowa. Urządzenia te powstają przed 1906 rokiem, jak to należy wnosić z mapy sztabowej w skali 1:25.000 unowocześnianej w tym właśnie roku. Na mapie widoczne są: poza pałacem, także mały budynek na rzucie kwadratu (być może owa ptaszarnia) i wydłużony budynek na rzucie zbliżonym do litery L położony w północno-wschodnim narożu (zapewne zachowana do dziś hala sportowa). W 1911 roku, na wschód od parku, założono ogród z kwaterami kwiatowymi i pergolą – podcieniami /?/ Lauben. W 1924 roku w parku zostaje wzniesiony pomnik poległych w wojnie w wojnie światowej, zachował się do dziś, we wschodniej części założenia, kamienny postument. Na dwóch ścianach prostokątnego cokołu znajdują się płaskorzeźby z motywem pochodni. Na cokole obecnie ustawiono drewnianą rzeźbę dekoracyjną (*niestety, dziś już cokół i rzeźba nie istnieją*). W 1989 roku opracowano plan zagospodarowania przestrzennego parku (autor H.Gil) obecnie realizowany. Jednocześnie budynek pałacu poddano kapitalnemu remontowi. Z pierwotnego założenia parkowego pozostały czytelne dawne utwardzone drogi oraz drzewa (m.in. graby, klony jesiony oraz egzoty – platany i miłorzęby japońskie).

Budynek pałacu – murowany i tynkowany, o bryle zwartej na rzucie prostokąta (z późniejszymi dobudówkami mieszkalnymi po stronie wschodniej), dwukondygnacyjny, podpiwniczony, przebudowany po wojnie i adaptowany na hotel robotniczy (zakładów „Predom-Termet”), obecnie przebudowywany ponownie do funkcji handlowej i kawiarnianej. Nadbudowywana jest dodatkowa kondygnacja, co niszczy jego proporcje i pierwotny charakter (*niestety, na tym etapie przebudowa została zakończona i budynek popada w całkowitą ruinę, szpecąc pięknie odbudowany park miejski*) **Elewacje** budynku są symetryczne, o regularnym układzie otworów okiennych i blend, otacza je gzyms wałkowy wieńczący cokół, profilowany gzyms międzykondygnacyjny i skuwany obecnie gzyms pod mezaninem. Podłużne elewacje są siedmioosiowe, elewacja boczna (zachodnia) – sześćosiowa, zaś przeciwległa do niej elewacja przysłonięta jest niższą, współczesną dobudówką mieszkalną. **Fasada** – wyróżnia się ryzałitem trójosiowej partii środkowej, poprzedzonej tarasem i kamiennymi schodami, z wysokimi oknami piętra osadzonymi w półokrągłych płycinach, z kolumnami i pilastrami przy wejściu do szerokiego przedsionka. Dwie kolumny kamienne pseudodoryckie są kanelurowane, na niskich bazach otoczonych wałkiem, zwieńczone głowicami z reliefem woliczek oczek i rozetek. Dwa narożne pilastry przyścienne flankujące wejście do przedsionka posiadają identyczne bazy i kapitele. **Wnętrza** – trójtraktowe, poprzedzone reprezentacyjnym kolumnowym przedsionkiem, z trójdzielnymi drzwiami do wnętrza. Stolarstwo drzwi jest stylowe, zdobione geometrycznymi

płycinami. W osi środkowej traktu wewnętrznego znajdują się w holu dwubiegowe schody.

Wierny przedruk ze Studium Urbanistyczno-Historycznego miasta Świebodzice, Wrocław 1991

Maria Palichleb

Adolf Krause – post scriptum

Lipcowa kwerenda we Wrocławskim Archiwum pozwala na wzbogacenie wizerunku Adolfa Krausego. W Rocznych Sprawozdaniach Stowarzyszenia Ewangelickiego Mężczyzn i Młodzieńców oraz działalności Schroniska Pod Ojczyzną¹ (ul. Kolejowa 9) znajdziemy informację, że w latach 1899 – 1903 wygłosił na wieczornych spotkaniach prelekcje na następujące tematy:

Jak powstała winnica? Wyspy Karolińskie, Letnie dni na Bornholmie, Podróż balonem pod nocnym gwiazdzistym niebem, Doroczne wenty w Berlinie, Niemcy – Samoa, Okręt szkolny Moltke w Nowym Orleanie, Życie w Berlinie w pochmurne wieczory, Stare niemieckie ordery państwowe i pruskie korony królewskie, Służba pocztowa na morzu, Podróże cesarza Wilhelma II krajach północnych w 1901 roku, Z czasów wojny siedmioletniej, Podróż na Islandię statkiem rybackim, Powaga i poczucie humoru – z życia dolnośląskiej wsi. Wyraźnie dominują w nich motywy geograficzne i podróżnicze. Czy to znaczy, że odwiedził te miejsca? Być może, niektóre spośród nich... Dziś nie sposób to ustalić! Zapewne wiedzę czerpał z artykułów prasowych i książek. Pojawiają się również zagadnienia historyczne. Musimy pamiętać, że od podanej tu cezury czasowej, terminus a quo dzieli nas 118 lat i 114- od a quem. Przygotowane prelekcje, przez wybranych członków stowarzyszenia, realizowały ideę popularyzowania wiedzy. Zważywszy fakt, że zrzesało ono nawet ponad 200 osób – wykłady te odbywały się w sali widowiskowej na pierwszym piętrze. Mogły one być ilustrowane fotografiami, rycinami, może czasem filmami dokumentalnymi?

Adolf Krause był człowiekiem, który łączył pracę zawodową z rozległą wiedzą, którą dzielił się z innymi. Interesujący wydaje się temat Powaga i poczucie humoru mieszkańców wsi dolnośląskiej. Może A. Krause odbywał wędrowki po okolicy w czasie urlopu, notował swoje obserwacje życia - natury etnograficznej i socjologicznej, by zaprezentować je w wykładzie, w 1903 roku.

Prowadząc księgarnię miał ułatwiony dostęp do książek. Może proponował zakup niektórych tytułów do biblioteki stowarzyszenia? Jako introligator stykał się z ciekawymi, unikalnymi woluminami, które również mógł wykorzystywać jako poszerzenie swej wiedzy w interesujących go dziedzinach.

Przypisy:

¹.APWr, Rejencja Wrocławska, sygn. I/7169

Miejska sala sportowa – „Turnhalle”

Przez pewien okres sala gimnastyczna Zespołu Szkół Zawodowych przy ul. Aleje Lipowe. (przedruk)

Budynek z 1906 roku wybudowany jako „sala ćwiczeń”, oddany na potrzeby miasta prawie w tym samym czasie kiedy na sąsiedniej posesji stworzono miejskie zakłady kąpielowe. Przez pewien czas wykorzystywany zgodnie z przeznaczeniem pierwotnym, jako szkolna sala gimnastyczna. Budynek wolnostojący, szczytowy, usytuowany u zbiegu ulic Aleje Lipowe i Krótkiej (*dawniejszej Franka Zubrzyckiego*), na stosunkowo dużej posesji, w linii zabudowy pierzei; murowany z cegły, nietynkowany, jednokondygnacyjny, dach konstrukcji drewnianej dwuspadowy kryty papą, okapy mocno wysunięte przed

lico elewacji, wsparte na kroksztynach, a w partiach szczytowych dekorowane laubzegą. Budynek założony na planie prostokąta z ryzalitem (przedsiónek) przy narożniku południowowschodnim. Elewacja południowa i północna zwieńczona trójkątnymi szczytami, dwuosiove. Elewacja wschodnia i zachodnia czterosiove, przy elewacji wschodniej wejście do wnętrza przez dobudowany ganek: wejście flankowane pilastrami. Wszystkie narożniki ujęte ceglanyimi listwami wysuniętymi przed lico poszczególnych elewacji. Okna wysokie, prostokątne, zamknięte odcinkiem łuku, pierwotnie zabezpieczone okiennicami. Stolarka okien i drzwi bezstyłowa. Posesja ogrodzona płotem siatkowym, a od ulicy płotem siatkowym na podmurówce, od południa granicę wyznaczają zabudowania na sąsiedniej posesji.



Pozdrowienia z Dachy Europy!

13 lipca 2017 roku, o godz. 8.20, w trzyosobowym zespole stanęliśmy na szczycie Mont Blanc (4808 m. n.p.m), który „kazał” na siebie poczekać dodatkowe dwa dni, ze względu na złe warunki pogodowe. Jednak było warto!

Wojtek Palichleb



„Świebodzice - Dzieje Miasta”

<http://dzieje-miasta.pl> <http://jbc.jelenia-gora.pl>

Wydawca - Adam Rubnikowicz

Korekta - Maria Palichleb

Winieta - Jan Palichleb

Współpracownicy: Jerzy Gibek, Edward Hałdaś, Bolesław Kwiatkowski, Krzysztof Jędrzejczyk, Waldemar Krynicki, Marek Mikołajczak, Adam Mroziuk, Maria Palichleb, Jan Palichleb, Tadeusz Rubnikowicz, Adrian Sitko, Róża Stolarczyk, Rafał Wietrzyński, dr Daniel Wojtucki, Maciej Zaboronek.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl

Przedruk możliwy po podaniu źródła.